

Odbicia rzeczywistości

Andrzej A. Sadowski - łodzianin - to najwybitniejszy polski hiperrealista. Tak jak amerykańscy twórcy tego sposobu przedstawiania przemałowywał świat jak najbardziej precyzyjnie - z fotografii. Z tym że to, co na Zachodzie powstało w latach 60. XX wieku jako bunt przeciw kultowi przedmiotów i nadmiernej konsumpcji dóbr, w Polsce lat 80. było - przeciwnie - tęsknotą za luksusem. Ulice miast z pięknymi samochodami, portrety motocykli i witryny sklepów, o jakich się w PRL-owskiej rzeczywistości nie śniło... Jakże te obrazy musiały robić wrażenie 30 lat temu! Do tego Sadowski pokazywał ówczesnym Polakom świat, do którego większość z nich nie miała wstępu - jego obrazy to migawki z Hiszpanii, Francji, Belgii, Portugalii, Włoch, Grecji. Z dużych miast i małych miasteczek, także zabytkowych. To jak małe okienka, przez które można podglądać rzeczywistość, do której się tęskni. Ciekawe, że wszystkie duże miasta i wszystkie małe miasteczka z perspektywy ulicy są do siebie bardzo podobne. Nawet Łódź z lat 80. wygląda jak zachodnie miasta, tylko samochody inne.

Obrazy Sadowskiego oddają rzeczywistość niemal tak idealnie, jak ich fotograficzne pierwowzory. Odbicia w witrynach sklepów, światło ślizgające się po lśniącej powierzchni karoserii (samochody i motory są zawsze idealnie czyste, bez skazy, jakby prosto z salonu, nierealnie błyszczące - zatem oglądamy rzeczywistość nieco wyidealizowaną, „podrasowaną”). Dopiero z bliska widać, że to nie zdjęcia.

Ta, jak się niekiedy uważa, odtwórcza praca wymaga niemałego artystycznego kunsztu. A potwierdzają go choćby pokazane na wystawie bardzo ciekawe litografie z lat 70. o stylistyce i tematyce zgoła innej niż późniejsze płótna. Zresztą w ogóle twórczość malarska Sadowskiego z tego okresu była inna. Dzięki wystawie możemy oglądać mało znane, zaskakujące, przewrotne dzieła metaforyczne o dziwnej kolorystyce z brudną domeną - choćby „Autoportret z przyjaciółmi na plaży” z 1972 r.: bohater z aparatem fotograficznym na szyi pozuje do zdjęcia, za nim na piasku leżą zabici żołnierze, a w ciemnych, ekspresyjnych chmurach leci myśliwiec.

Najstarsza praca na wystawie pochodzi z 1966 r. - to abstrakcyjna martwa natura, namalowana pastelowymi barwami na III roku studiów. Nikt nie dopatrzyłby się w niej znamion przyszłej twórczości Andrzeja A. Sadowskiego.

Nie da się nie zauważyć scenografii przygotowanej na tę wystawę przez Grzegorza Małeckiego. Pewnie są tacy widzowie, którym się spodoba, ale mnie przeszkadzała w odbiorze obrazów - pasujące raczej do ekspozycji pop-artu „rury” wystające ze ścian i „niechlujnie” pomalowane ścianki, na których prezentowane są niektóre prace, oraz agresywne kolory, zdominowały przestrzeń. Uwagę od sztuki dodatkowo odwracają napisy np. z nazwami poszczególnych „cykli” obrazów, stylistycznie niedopasowane do dzieł.

Obrazy, na których tyle się dzieje, mnożą się kształty i barwy, wymagają - moim zdaniem - spokojniejszego otoczenia.

„Hiperpejzaż współczesności. Retrospektywa 1966-2015” - wystawa prac Andrzeja A. Sadowskiego, Ośrodek Propagandy Sztuki. Czynna do 6 grudnia 2015.

Andrzej A. Sadowski (ur. w 1946 roku w Łodzi). Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi. Dyplom w 1970 roku. W latach 1974-1993 był asystentem w Pracowni Malarstwa i Rysunku prof. Wiesława Garbolińskiego.

Profesor malarstwa i rysunku w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. W latach 1992-2004 profesor w Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie, w latach 2002-2005 w Wyższej Szkole Kupieckiej w Łodzi, a w latach 2005-2014 w Wyższej Szkole Informatyki i Umiejętności w Łodzi.

